

Kurier Kulturalny



zaproszenia

lipiec - sierpień 2019

4 lipca, godz. 10.00, sala w ratuszu, Legionowo, ul. Piłsudskiego 41

Pies i koty - spektakl dla dzieci w wykonaniu Teatru Trzynastka - wstęp wolny

Kino letnie dla dzieci

sala w ratuszu, Legionowo, ul. Piłsudskiego 41

4 lipca, godz. 12.00, - „Wall-e”

11 lipca, godz. 12.00, - „Minionki rozrabiają”

18 lipca, godz. 12.00, - „Koł w wodny”

25 lipca, godz. 12.00, - „Kubo i dwie struny”

wstęp wolny na wszystkie seanse

XIV Legionowski Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej



28 lipca, godz. 19.00, kościół Miłosierdzia Bożego, Legionowo, ul. Targowa 48

zespół wokalny Jerycho

4 sierpnia, godz. 19.00, kościół Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa,
Legionowo, ul. Piłsudskiego 47

Hanna Zajączkowska – sopran, Michał Kopyciński – fisharmonia

11 sierpnia, godz. 16.00, kościół Świętego Ducha, Legionowo, ul. ks. Schabowskiego 2

Romuald Gołębiowski – klarnet, Karol Gołębiowski – organy

18 sierpnia, godz. 16.00, kościół Świętego Ducha, Legionowo, ul. ks. Schabowskiego 2

Stanisław Dzewor – trąbka, Waław Golonka – organy

25 sierpnia, godz. 19.00, kościół Miłosierdzia Bożego, Legionowo, ul. Targowa 48

Anna Lubańska – mezzosopran, Marcin Kryński – organy

31 sierpnia, godz. 17.00, kościół Świętego Ducha, Legionowo, ul. ks. Schabowskiego 2

Jan Bokszczanin – organy

koncert poświęcony pamięci Janusza Skowrona

1 września, godz. 19.00, kościół Miłosierdzia Bożego, Legionowo, ul. Targowa 48

Aleksiej Bałaszow (Rosja) – obój, Paweł Wróbel – organy

8 września, godz. 16.00, kościół Świętego Ducha, Legionowo, ul. ks. Schabowskiego 2

Zuzanna Bator, Maciej Bator – duet organowy

wstęp wolny na wszystkie koncerty

aktualności na www.moklegionowo.pl

Legionowski Chór Młodzieżowy

„Pasja” zaprasza legionowską młodzież

Od września tego roku w MOK zacznie działać nowa grupa wokalna - Legionowski Młodzieżowy Chór "Pasja". Inicjatywa adresowana jest do lubiącej śpiewać młodzieży z klas V - VIII szkół podstawowych oraz ze szkół średnich. Opiekę artystyczną nad chórem roztoczy Agnieszka Ceglińska, absolwentka Uniwersytetu Muzycznego F. Chopina, Szkoły Muzycznej im. Józefa Elsnera - a wcześniej wychowanka mistrza amatorskiego ruchu muzycznego w MOK - Marka Pawłowicza.

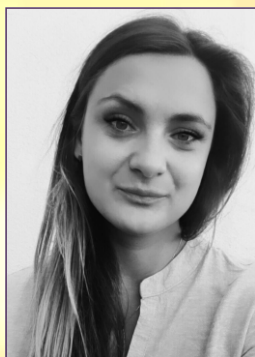
Młoda i pełna entuzjazmu dyrygentka proponuje legionowskiej młodzieży niepowtarzalną przygodę z muzyką. Planuje wprowadzenie do repertuaru chóru utworów z różnych muzycznych światów, takich jak: muzyka rozrywkowa, filmowa, ludowa, gospel, muzyka liturgiczna, a nawet afrykańska. Widzi swoją grupę na scenach Legionowa, powiatu i innych miast - z koncertami, na których kształt będą mieli istotny wpływ uczestnicy chóru. Wolności w doborze utworów będzie oczywiście towarzyszyła rzetelna praca na odbywających się dwa razy w tygodniu próbach, dających chórzystom szan-

sę doskonalenia osobistych wokalnych umiejętności i osiągnięcia harmonii niezbędnej we wspólnym śpiewaniu. Radość z muzykowania i koncertowania wymaga przecież wcześniejszego, uporządkowanego wysiłku, o czym wiedzą wszyscy, co kiedyś stanęli przed publicznością, aby pokazać jej swój talent.

Zapraszamy zatem serdecznie wszystkich młodych ludzi lubiących śpiewać - uczniów legionowskich szkół - do udziału w interesującej i twórczej przygodzie, gwarantując jednocześnie najwyższą jej jakość - jak to od 40. lat mamy w zwyczaju.



Agnieszka Ceglińska



Aneta Szczepańska

nowa pracownia plastyczna dla dzieci zaprasza **Aneta Szczepańska**

Aneta Szczepańska od lat aktywnie prowadzi pracownię artystyczną pod nazwą Ayu-Art, jej prace znajdują się w prywatnych kolekcjach min. w Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Dubaju, Stanach Zjednoczonych i Polsce.

AYU ART powstało z miłości do tworzenia, do wyrażania emocji poprzez kolory. Ogromna wrażliwość na barwy i ich oddziaływanie na człowieka wzbudza w artystce największą fascynację.

AYU to w języku Javanese piękny, AYU to również skrót od Ayurveda. „Ajur” to słowo z sanskrytu oznaczające życie. Jest to również synonim „siły życiowej”, czyli prany. Jedną z podstawowych cech prany jest to, że zawsze jest ona w ruchu – nigdy nie jest statyczna. Kluczem w jej twórczości jest to aby jej prace oddawały właśnie ten ruch, każdy obraz tworzony jest z wnętrza, z emocji i pragnień, te odzwierciedlone na płótnie mają ogromne pokłady energii.

Od 4 lat na stałe związana z Legionowem, od września prowadzić będzie zajęcia z malarstwa, rysunku i rękodzieła dla dzieci w wieku od 6-11 lat w Miejskim Ośrodku Kultury. Podczas zajęć nauczymy się podstawowych technik rysunku i malarstwa, pracy z farbami akrylowymi i olejnymi jak również wszelkiego rodzaju pastami i mediami strukturalnymi. Nauczymy się perspektywy, pracy ze światłem, oraz zapoznamy się z podstawami koloroterapii.



XIV Legionowski Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej



Dźwięk nie jest niczym tajemniczym i nadprzyrodzonym – to tylko drgające fale powietrza, posiadające swoje właściwości określone prawami fizyki. Porządek nadawany drganiom powietrza – to brzmi ulotnie. I jest ulotne – choć fascynacja tym ulotnym zjawiskiem towarzyszyła naszym dalekim przodkom, odkąd nauczyli się dostrzegać w porządku dźwiękowych fal miłą dla ucha i niepokojącą zarazem harmonię. Rytualne śpiewy i brzmienia najprostszych, pierwotnych instrumentów otworzyły przed naszym gatunkiem jedną z wielu dróg umożliwiających mu zawładnięcie światem – czyli Ziemią, a potem – kiedy kanon muzyczny powiązany z kanonem matematycznym – całą resztą wszechświata. Wytwarzanie i emocjonalnie naznaczone konsumowanie dźwięków to ważna dziedzina naszej, ludzkiej historii.

Od wydrążonych pni i gałęzi, membran ze zwierzęcej skóry, strun z drążących jelit dzielą nas wieki, poprzez które dążyliśmy uparcie do osiągnięcia takiej doskonałości nadawania dźwiękowym falom pożądanego kształtu, że powołaliśmy do życia – jako ludzkość – narzędzie najdoskonalsze: symfoniczną orkiestrę. W niej nie ma przypadku i dowolności – wszystko jest przemyślane, zharmonizowane, każdy instrument uzupełnia pozostałe, aby uzyskać pełnię oczekiwanego brzmienia, pozwalającego na komfortowe prezentowanie wizji i emocji, hołdów i negacji. Ulotność dźwiękowej fali – fizycznie banalna – wryła trwałą, nieusuwalny ślad na naszej sztuce i kulturze.



Chorea Kozacka - XIII LFMKiO, 2017

Uwzniesiona płochosc dźwięku – osiągnąwszy szczyt perfekcji w symfonicznej orkiestrze – powędrowała w dzisiejszych czasach ku płochosci innej – już nie fizycznej, lecz kulturowej. Muzyka nie jest już strumieniem powietrza łączącym grającego i śpiewającego ze słuchającym – ale atakiem elektrycznie wytworzonej fali, powielanej przez miliony urządzeń służących do wytwarzania tego, co dziś w swej ulotności i tolerancji dla kiczu nazywamy muzyką. Drgająca monotonna membrana głośnika lub słuchawki zastępuje nam autentyczne źródło „archaicznego” brzmienia tradycyjnych instrumentów – nie wyłączając tego najpierwotniejszego – ludzkiego głosu.

Nasz festiwal muzyki kameralnej i organowej jest zatem próbą powrotu do źródła, do takiego sposobu wytwarzania i percypowania muzyki, jaki towarzyszył nam przez wieki, kiedy pozorna ulotność sięgała metafizycznych głębi. a każdorazowe wykonanie utworu stawało się naturalnym świętem dla słuchających.

Podczas tej edycji festiwalu będziecie Państwo mogli posłuchać szlachetnych i profesjonalnych duetów instrumentalnych: klarнету z organami, trąbki z organami i oboju z organami, a także zestawienia odważnego, niepokojącego – kiedy organy towarzyszyć będą sopranowi i mezzosopranowi. Pojawi się też improwizowana polifonia ludzkich głosów pozbawionych akompaniamentu instrumentalnego, a także samotny, lecz potężny dźwięk organów – łagodnego lwa w muzycznej trzodzie.

Wszystko to będzie się działo „na prawdę”, „tu i teraz”, jednorazowo, niepowtarzalnie – bo przecież chodzi nam o to, aby uchwycić czujnym na piękno uchem ową niesamowitą ulotność dźwiękowej fali – budującej sztukę – w jedynym w swym rodzaju kontakcie twórcy z odbiorcą: kontakcie bezpośrednim.

dyr. artystyczny festiwalu - Jan Bokszczanin
dyr. MOK Legionowo - Zenon Durka

GŁASKANIE KULTURY POD WŁOS

zwierzenia funkcjonariusza na 40-lecie MOK

Trudno obchodzić jubileusz w roku, który w liczne, jakże okrągłe jubileusze obfituje aż z nadmiarem. Skromne czterdziestolecie ośrodka kultury w niewielkim mieście wydaje się okazją nie dość wzniosłą i spektakularną, aby wzywać trębaczy i zaburzać cyrkulację powietrza fanfarą dumy.

Pozwólm zatem na ową 40. rocznicę legionowskiego MOK-u przemówić skromnej refleksji i pokornemu namysłowi; pójdźmy pod prąd wysypowi pochwalnych laurek i wbrew szumiącym sztandarom chwały zapytajmy o to, czego nam w legionowskiej kulturze brakuje, jakie są jej najpoważniejsze deficyty, o czym moglibyśmy orzec, że być powinno, a nie ma.

Powziąwszy zamiysł poszukiwania braków poddałem mokowskie 40 lat skrupulatnej myślowej kwerendzie. Poszukiwanie w obszarze konkretnego – czyli w odnotowanych działaniach – nie dały wprost oczekiwanej odpowiedzi. MOK na wszystkich etapach i pod różnymi rządami łączył skutecznie obszary kultury popularnej, wysokiej i niszywej, umożliwiał kontakt ze sztuką przez duże S, nie odziewając się jednocześnie od amatorskich eksperymentów, obsługiwał artystycznie i edukacyjnie zarówno samców alfa, jak seniorów, kobiety i dzieci; wspierał formalne i anarchizujące inicjatywy; podążał za modami w granicach rozsądku i kulturował zacne tradycje w miarę możliwości odbiorców; tworzył artystyczne „markowe” produkty własne i z wdziękiem wpisywał się w cudze, jeśli były interesujące i wartościowe. W żadnym z wymienionych obszarów aktywności nie można było zrobić więcej – można było tylko zrobić inaczej, wybierając nie „to”, a „tamto”.

Razem z listą obecności na mapie dokonań MOK-u pojawia się zatem lista nieobecności, którą malkontenci mogliby nazwać listą karygodnych zaniedbań, a sojusznicy nazwą: listą realistycznych wyborów. Nie da się bowiem w 50-cio tysięcznym mieście zrobić „wszystkiego” dla „wszystkich”.

Powiecie, że deklarując skromność i pokorę

znów tylnymi drzwiami wprowadzam laurkowe pochwały, że zamiast wątpić – afirmuję. Otóż nie, bo właśnie w deklaracji, że „nie można było zrobić więcej, można było tylko zrobić inaczej” – upatruję źródło podstawowego braku i deficytu.

Czy ktoś z was może szybko i sprawnie odpowiedzieć na pytanie – co to jest kultura? Nie sądzę. Ci, których jest większość, i którzy z kwestią „definiowania” kultury nie zetknęli się w swojej życiowej praktyce, będą posługiwali się intuicyjnymi sądami, obiegowymi opiniami, wiedzą przypadkową i nieuporządkowaną; każdy bowiem wie, jak „być kulturalnym”, ale nikt nie rozważa na co dzień kwestii jej definiowania. Ci, co otarli się kiedykolwiek o „kulturoznawcze” rozważania będą mieli, słusznie zresztą, wrażenie nadmiaru możliwych określeń i koncepcji wiążących się z tym słowem; wszak w świecie nauk humanistycznych funkcjonuje kilkadziesiąt definicji kultury, często wobec siebie konkurencyjnych.

Otóż działając od 40 lat w dziedzinie „kultury” nie zrobiliśmy nic, aby przerzucić pomost pomiędzy tymi dwoma podejściami do „wiedzy o kulturze” – intuicyjnym i „profesjonalnym”. Korzystając z przywileju posiadania nazwy zawierającej domyślnie pozytywnie postrzegane pojęcie zaniechaliśmy analizowania tego pojęcia, ze szkodą dla tych, którzy mają o nim wyłącznie intuicyjne przekonania, ale i dla tych, którzy nie stali się naszymi sojusznikami, bo pominięliśmy ich kompetencje.

Głównym zatem deficytem w 40-letniej historii ośrodka kultury jest brak publicznie postawionego pytania o to – czym jest kultura.

Można być ośrodkiem sportu, nie pytając o to, czym jest sport; można mieć studio urody, nie pytając o to, czym jest uroda; można organizować fora gospodarcze, nie pytając o to, czym jest gospodarka; można nawet utrzymywać centrum sztuki, nie pytając o to, czym jest sztuka.

Ale dysponując ośrodkiem kultury – nie

sposób nie zapytać o to, czym jest kultura. To pojęcie bowiem – właśnie dzięki swemu niedookreśleniu i wieloznaczności – wrażliwe jest na liczne manipulacje i nadużycia. W natarczywie zmieniającym się ludzkim świecie definiowanie pojęć wydaje się koniecznością – bo pojęcia porzucone, oddane we władzę intuicji zmiennej i chybotałowej, łatwo mogą ulec wynaturzeniu w swoje przeciwieństwo, szczególnie w ustach tych, co głoszą tolerancję wszystkich dla wszystkiego.

To, że mokowskie działania usprawiedliwiły nas przez 40 lat będąc zakorzenione w przybliżeniu „wszystkiego” „wszystkim” – nie zwalnia nas od powrotu do źródeł – do ponownego określenia naszego miejsca we wspólnocie, o ile taka istnieje.

Wspólnota, w której działamy, to miasto; młode, niewielkie, peryferyjne wobec stolicy, aspirujące do równoprawności w ramach wielkiej aglomeracji; określane kiedyś jako „sypialnia Warszawy”. Dzięki naszej też aktywności nie jest już tylko sypialnią – a czym jest? W kontekście wychodzenia z roli sypialni – naszym zaniechaniem.

Koncept „nie być sypialnią stolicy” jest niewątpliwie zacny – ale wyłącznie negatywny. Pytanie o to, czym zastąpiliśmy sypialnię, nie znajduje już oczywistej odpowiedzi; bo nikt nie podjął trudu rozważenia czym jest kultura w naszej miejskiej wspólnocie.

Hołdując codziennej, mrówczej, zapalczącej praktyce zaniechaliśmy obserwowania i tworzenia teoretycznego kontekstu naszych działań, bo przecież zapytani o to, co to jest kultura – możemy powiedzieć tylko i aż: to, co robimy.

To za mało. Dużo za mało.

Dlatego na mokowski jubileusz postanowiłem pogłaskać przez chwilę legionowską kulturę - i nasze o niej wyobrażenia - pod włos. Rezygnując z rocznicowego patosu - tak dziś na różne okazje rozpowszechnionego - starałem się pokazać nasz najboleśniejszy i najistotniejszy brak.

Czy głaskanie kultury pod włos spowoduje, że wyda ona z siebie groźny, pobudzający pomruk? Czy będziemy chcieli go usłyszeć? Nie wiem. Ale warto próbować.

Robert Żebrowski

Stanisław Grochowiak

Kanon

Oddechem poezji jest śnieg albo sadza
Kiedy śnieg jest oddechem

– krzewy stoją czarne

A jeśli sadza – to oprósza dłonie

Zakochanych lub katów

Zarówno poblądle

Ojcem poezji – jej bogiem – jej drwałem

Ten chory człowiek

z drżącym kręgosłupem

Z twarzą tak sztywną

jakby bicz ją przeciął

Lub cień

Mknącego na obłokach diabła

Głową poezji – krzak płonący w nocy

Przy nim jednorozce łby mają wysmukłe

Kruki – dzioby okute

w pochewki ze złota

W kolanach dziewcząt

Rysują się słoje



Andrzej Wróblewski "Krzesa"

Malarskie MIEJSCA Czyżewskiego

czyli czego mi brakuje we współczesnym malarstwie

Bywają takie wystawy, które potrafią zmienić galerię w przestrzeń sacrum, choć sacrum to jest fizycznie tylko płaszczyzną obrazów – więc do miana „przestrzeni” jej daleko. Ale w tym przypadku będę się upierał – mimo płaskości obiektów – przy słowie „przestrzeń” – ono bowiem dokładniej opisuje to niepowtarzalne wrażenie, jakie wywiera na odbiorcy kompozycja przemyślana i dopasowana do miejsca, gdzie zaistniała. Mówię tu o eksponowanej w Galerii Sztuki Ratusz w lutym 2019 roku wystawie Macieja Czyżewskiego „Miejsca”, gdzie pokazano tylko pięć obrazów.

Galeria Ratusz lubi duże formaty – a Czyżewski takie maluje. Już zatem na wstępie spotkaliśmy się w pół drogi do doskonałości. Ale forma zewnętrzna – rozmiar – to nie wszystko. Treść też jest formą, a ona została już ukształtowana przez artystę samodzielnie, niezależnie od właściwości Galerii.

Maciej Czyżewski o swojej wystawie pisze dość skromnie: „Obrazy prezentowane na wystawie przedstawiają miejsca, które na przestrzeni czasu stały się dla mnie ważne. Ukształtowały moją wrażliwość na postrzeganie rzeczywistości oraz miały znaczący wpływ na formację artystyczną. Mimo realistycznej formy, zależy mi, by te płótna miały aurę tajemnicy, która w moim przekonaniu jest jednym z elementów stanowiących o istocie malarstwa i twórczości. Poprzez malarstwo staram się zwrócić uwagę na najbardziej uniwersalne aspekty związane ze współczesną egzystencją.”

Wszystkie obrazy Czyżewskiego zawierają w sobie jakiś klucz, który wymaga przemyślenia. Jego „perspektywa”, choć technicznie bezbłędna, odsyła jednak do perspektywy innej – intencjonalnej – jak u starych „płaskich” mistrzów. Oto jestem ja, który patrzę, przede mną ściana z otworem (drzwi lub okno) a za tym otworem – wizualnym wytrychem do świata – świat właśnie – czyli obiekt: zajezdnia, drzewo, komin, podwórko. Ten, który patrzy, czasami jest na obrazie uwidoczniiony, czasami nie. Ale ta obecność lub nieobecność „narratora” jest widzowi obojętna – bo to przecież on jest prawdziwym narratorem własnej, sprowokowanej



tylko przez Czyżewskiego opowieści. Nawet okno pozornie zamknięte, lecz ozdobione wewnątrz firanką – jest oknem na świat, w którym wiele się dzieje.

Realizm Czyżewskiego – w zestawieniu z natłokiem tzw. „abstrakcji” produkowanych nagminnie przez niedouczonej piętów „twórczej wolności” - dał Galerii Sztuki Ratusz cenny oddech autentyzmu w plastycznym wyrażaniu siebie. Czyżewski budzi zaufanie, bo po pierwsze – umie malować, po drugie – wie, po co maluje, po trzecie – zmusza do obserwowania obrazu, a w konsekwencji – do refleksji. Realista daleki od banału, może uwieść wszystkich – tych, co rzucą tylko okiem na wyeksponowane płótno zachwyci porządek i ład estetyczny; to już dużo; tym, co szukają „drugiego dna” da odbić się od głębi skojarzeń, prowadząc ich czujnie w głąb kompozycji; wieszając zimowym porankiem Czyżewskiego w Galerii Sztuki Ratusz zebrałem dużo pozytywnych komentarzy – od jakże różnych odbiorców malarstwa.

W upalny lipcowy wieczór z tęsknotą wspominam ów mroźny poranek – nie tylko ze względu na moją awersję do ciepła – ale też z powodu tęsknoty za malarstwem, które byłoby – mimo wpisanego weń mądrego konceptualizmu – malarstwem „dla ludzi”.

Nie wątpię, że ten rok w MOKowskiej galerii podsumujemy okrzykiem: Ave Czyżewski! A w następnym powitamy go z radością w naszych skromnych progach.

Robert Żebrowski



Ella Materska Ellis malarstwo

wystawa: 2 - 26 lipca 2019
wernisaż: 4 lipca, godz. 19.00

PRZESŁANIE ARTYSTKI: „Wierzę głęboko, że sztuka czyni nas bardziej wrażliwymi, spostrzegawczymi i tolerancyjnymi. Sztuka i akt tworzenia jest przekazem naszej duszy. Twórczość wzbogaca nas i nasze życie. Ułatwia pozytywniejsze spojrzenie na Świat i na ludzi. Świat, natura i jej piękno, koncept czasu i przemijania, zawsze były moją najlepszą inspiracją. W ostatnich pracach zagłębam się w teorii źródła życia i energii, która w moim rozumieniu jest wszystkim, i wszystko jest energią.

Wynikające z tego międzyludzkie relacje mają inspirować odbiorców do życia wypełnionego zbalansowaną, pozytywną energią - zrozumieniem, uprzejmością, miłością i wdzięcznością.”

Janusz Garbaliński fotografia Więcej niż słowa

Wystawa składa się z dwóch części. Jedną to fotograficzne kolaże, w których autor wykorzystał własne zdjęcia; te mają zachęcać do refleksji nad otaczającym nas światem; druga część to zdjęcia „prosto z aparatu”, efekt podróży głównie po Włoszech i Francji. Autor wystawiał w sztokholmskich galeriach. Jest również autorem kilku książek. Pozostaje członkiem Royal Photographic Society i Photographic Society of America.



wystawa: 1 - 28 sierpnia 2019



Jarosław Myśliński W kadrze Włóczykija fotografia

wystawa: 27 lipca - 28 sierpnia 2019

„Życia nie mierzy się ilością oddechów, ale ilością chwil, które zapierają dech w piersiach.”

Zatrzymane w kadrze chwile i niezwykle piękno otaczającego świata, wyprawy śladami dawnych kultur oraz podglądanie życia codziennego w różnych zakątkach globu.

Meksyk, Kanada, Chiny, Wietnam, USA, Malezja, Tajlandia, Kostaryka, Koniec świata - Ziemia Ognista, Patagonia, Chile i Argentyna aż po Antarktydę. To dopiero początek odkrywania świata.

„Dziwna rzecz z tymi rzekami i drogami - rozmyślał Ryjek. - Widzi się je jak pędzą w nieznaną, i nagle nabiera się strasznej ochoty, żeby samemu też się znaleźć gdzie indziej, żeby pobiec za nimi i zobaczyć, gdzie się kończą...”

T. Jansson, *Kometa nad Doliną Muminków*



Legionowska Szkoła Bluesa

Legionowska Szkoła Bluesa działająca już od dwóch lat inicjatywa młodych muzyków, którzy, dysponując bogatym doświadczeniem i wiedzą, chcą się nią podzielić z innymi.

Adepci szkoły brali udział w kilku ważnych wydarzeniach muzycznych w Legionowie, m. in.: III edycji festiwalu Mazowiecki Jazz Jam. Legionowo oraz w koncercie upamiętniającym znakomitego gitarzystę Waldemara Lewandowskiego

Szkoła proponuje naukę gry na gitarze:

akustycznej, elektrycznej, basowej oraz ukulele.

Więcej informacji można uzyskać od Filipa Guntzla - tel.: 604 758 190.

**Placówki MOK przy ul. Norwida 10 i Targowej 65
w lipcu i sierpniu są otwarte od 8.00 do 16.00**

**Kasa MOK w lipcu i sierpniu jest nieczynna
telefon: 22 784 44 99 wew. 25**



**Aktualne informacje o wydarzeniach
organizowanych przez MOK Legionowo
można otrzymywać
w naszym Newsletterze
- zamówienia przez stronę
www.moklegionowo.pl**

**Kurier
Kulturalny**



ISSN 1897-1679

Miejski Ośrodek Kultury w Legionowie
redakcja, skład, opracowanie graficzne:

MOK

Miejski Ośrodek Kultury
ul. C. K. Norwida 10, 05-120 Legionowo
tel.: 22 784 44 99, 22 774 44 74, fax: wew. 23
Placówka czynna od 8.00 do 16.00
mok@moklegionowo.pl
dyrektor: Zenon Durka

Filia Miejskiego Ośrodka Kultury
05-120 Legionowo, ul. Targowa 65
tel.: 22 784 14 22, moktargowa@moklegionowo.pl